

Samobrona

Redaktor naczelny:
KAZIMIERZ GAJEWSKI

Narodu

Adres Centrali, Redakcji, Administracji
SAMOOBRONA NARODU
POZNAN, Aleje Marcinkowskiego 25.
Skr. poczt. 341 Telefon 33-30

Tygodnik ogólnospołeczny wszystkich stanów
Po przeczytaniu — oddaj drugiemu!!

Kwartalnie 1 zł 30 gr

Konto czek. P. K. O. Poznań 206.078

Rocznice 4 zł 50 gr

Rok 1935

Poznań, Kalisz, Łódź, Warszawa

dnia 4 sierpnia

Kraków, Katowice, Wilno, Lwów

Nr. 30

Po zgonie Obrońcy Lwowa

Testament, który ma na celu wzmocnienie polskości Ziemi Czerwieńskiej.

Zgasł w pełni sił, bo w 54 roku życia jeden z największych bohaterów narodowych, zepchnięty w cień zapomnienia przez... Ale dajmy temu spokój...

Zmarł śp. Brygadier Czesław Mączyński.

Kim był i co zdziałał Zmarły?

On był organizatorem PKW (Polskich Kadr Wojskowych), które — nie tylko we Lwowie — odegrały w 1918 r. tak wybitną rolę. On dowodził obroną Lwowa. On, po oswobodzeniu Lwowa, choć do niedawna tylko kapitan, stanął na czele brygady Lwowskiej. On od jesieni 1919 do lata 1920 roku był dowódcą 2 brygady litewsko-białoruskiej nad Dźwiną. On, w krytyczne dni 1920 roku stanął na czele małopolskich oddziałów Armii Ochotniczej, odbywając kampanię przeciwko głównej sile Budiennego i staczając słynne walki pod Zadwórzem i Krasnem, będące nową chlubną kartą lwowskich ochotników.

Gdy skończyła się wojna, śp. Mączyński dowodził przez czas krótki piechotą dywizyjną 27 dywizji piechoty. Potem — już tylko stanowisko komendanta P. K. U. w Wołkowysku. I wreszcie — w randze pułkownika — emerytura.

Nie oszczędzono mu później nawet prób odebrania zasługi istotnego organizatora obrony Lwowa, prób, które zresztą w zupełności spaliły na panewce.

Śmierć Jego, oczywiście poza Obozem Narodowym, no i poza Lwowem, który cały, nie wyłączając miejscowej samacji, przejęty jest głębokim wzruszeniem, przeszła w całym kraju nieomal bez echa.

Ma bowiem Mączyński zaszczyt należący do Panteonu — przemilczanych.

Wynagrodzi to — i Jemu i innym — historia.

We współczesności, w Polsce dzisiejszej, nie wieszczono jego zasług, bowiem ludzie skromni, a wielcy mają to do siebie, że dopiero historia daje ocenę ich czynów, ocenę ich życia.

Kim był, co czuł, jak kochał Polskę śp. Mączyński, świadczy jego testament, który też streszczamy:

„Po śmierci mojej pragnę spocząć wśród moich podkomendnych i towarzyszy hroni na cmentarzu Obrońców Lwowa.

„Uważając się za dłużnika Narodu Polskiego, m. in. z powodu pobierania przez lat 10 moich studiów stypendjum, cały mój majątek, jakiego dorobiłem się uczciwą pracą, a jaki pozostawię w chwili mej śmierci, zapisuję na cele publiczne, dobru Narodu Polskiego po wieczne czas służyć mające.

Z posiadłości gruntowej, jaką nabyłem w Wierzbowie, pow. Brzeżany, zapisuję trzy i pół morgi i cały majątek ruchomy, jaki w chwili swej śmierci pozostawię (urządzenie domowe, inwentarz żywy i martwy, kapitały, akcje, udziały) na budowę, względnie utrzymanie kościoła rzymsko-katolickiego w Wierzbowie.

„Całą zaś resztę majątku nieruchomości, jaki w chwili śmierci posiadać będę (dziś stanowiłoby to 44 i pół morgi pola wraz z budynkami w Wierzbowie), zapisuję na rzecz utworzyć się mającej Fundacji stypendjalnej dla uczniów szkół handlowych i przemysłowych (technicznych), względnie uczniów-terminatorów rzemieślniczych, pobierających naukę w szkołach, albo u majstrów lwowskich.

„W akcie fundacyjnym powinny być zawarte następujące postanowienia:

Stałe pomnażanie ilości polskich kupców i rzemieślników, którzyby fachowo i naukowo należycie przygotowani, przez swą rzetelną, usilną i uczciwą pracę pomnażali polskość Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej.

Dalszym jej celem zachęcanie potomków warstw, które stronią od tych waż-

nych dla bogactwa i siły Narodu zawodów imania się tej pracy chlubnej.

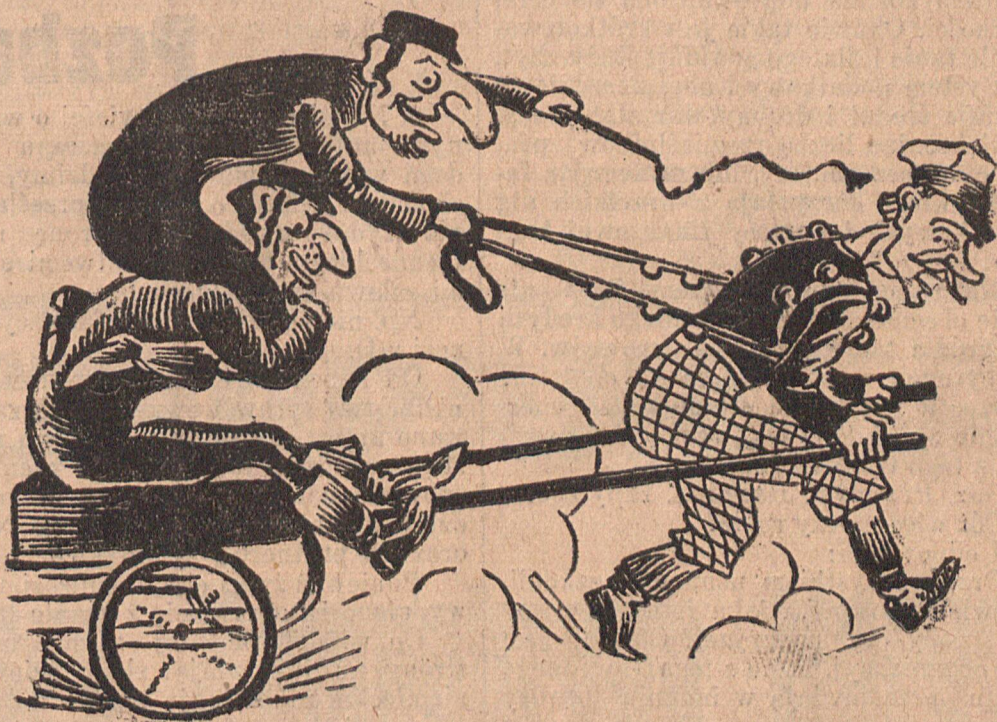
Ostatnim wreszcie: tworzenie nowych warsztatów pracy dla polskich kupców i rzemieślników we Lwowie przez udzielanie wystarczającej pomocy na otwarcie sklepów, czy urządzenie warsztatów pracy.

„Pierwszeństwo w otrzymywaniu stypendjum przysługiwać będzie chłopcom (jedynie i wyłącznie narodowości polskiej, wyznania rzym.-kat.) w następującej kolejności: 1) Potomkom byłych obrońców Lwowa z lat 1918—1920, 2) synom funkcjonariuszy państwowych. — Wśród nich mają pierwszeństwo synowie wojskowych i nauczycieli.

Obowiązkiem stypendystów jest wykonywanie swego zawodu we Lwowie, — w uzasadnionych wypadkach... w innej miejscowości, ale tylko w obrębie Ziemi Czerwieńskiej (na wschód od Sanu).

„Kuratorium Fundacji wybierają na lat pięć polscy i rzymsko katolicy członkowie Zarządu miasta Lwowa. Członkami Kuratorium mogą być tylko Polacy, i rzymsko katolicy, o ile możliwości z pośród kupców i rzemieślników polskich we Lwowie.

„Proszę... o sporządzenie potrzebnych



Oj ty, głuptasiu — ty, nędzny koniu...!
Żydowski (wojtku) sługo — podły gamoniu
Służ tak żydowi — i bądź cierpliwy —
Aż mu na drodze — padniesz nieżywy!

aktów... z tem jedynie zastrzeżeniem, by całkowita polskość Fundacji i jej wyłączna służba dla dobra Narodu Polskiego została należycie zawarowana i po wieczne utrzymana czasy."

Sp. Brygadjer Maczyński przechodził w ub. roku ciężkie zapalenie płuc, równocześnie rozwinęła się ostra choroba ser-

cowa. Od dłuższego już czasu śp. Maczyński zapadał w stan półprzytomny. W chwilach odzyskiwania przytomności wołał do będących przy nim:

"Pamiętajcie o Polsce, bróńcie Lwowa, nie dajcie się nigdy".

Jest to jakby uzupełnienie testamentu wielkiej miary bohatera i patrioty!

Bóle i troski rzemiosła

Niejednokrotnie już wspominaliśmy o biedzie, o upadku rzemiosła naszego. Nie będziemy się więc powtarzać, jeno dla zilustrowania niedoli rzemieślniczej w Polsce przytoczymy nieco cyfr na temat szewstwa polskiego.

Oto, co w Gazecie Przemysł. Rzemieślniczej czytamy:

Nie mamy cyfr, charakteryzujących produkcję gotowego ręcznego obuwia, ale wystarczy przejrzyć statystykę produkcji skór w roku bieżącym, aby dojść do wniosku, że produkcja branży skórzanej musiała znacznie zmniejszyć się.

A więc, gdy w ciągu miesięcy (I—V) r. ubiegłego sprzedano kruponów pasowych 89 t., to w tym samym czasie roku bieżącego tylko 63 t., gdy lakierów sprzedano w roku zeszłym 52 t., to w roku bieżącym w ciągu 5 miesięcy sprzedano 45 t., zasługuje przytem na podkreślenie, że ceny znacznie spadły, co świadczy, że towar nie znajduje nabywców.

Jedynie wzrosło znacznie spożycie skór podszewkowych z 4352 t. do 5409 t. w ciągu 5 miesięcy co znów dowodzi, że wszyscy konsumenci starali się naprawiać obuwie zamiast kupować nowe... Jedynie zaś fabryki gotowego obuwia powiększyły swą produkcję w ciągu 5 miesięcy z 825 tys. par do 882 tys. par, a sprzedają z tego 845 tys. par, t. j. znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Cyfry te mówią same za siebie, i świadczą najlepiej, że w rzemiośle szewckim kryzys pogłębia się.

Kryzys ten jest wywołany z jednej strony przez spadek konsumpcji i krańcową oszczędność ludności, która szuka jaknajtańszego obuwia, oraz modą na obuwie płócienne i sandały.

Sytuację tę wykorzystał znakomicie „Bata“, który forsuje sprzedaż mechanicznego obuwia, a właściwie namiastek obuwia, w którym oszczędność materiału i surowca została doprowadzona do ostateczności. Obuwie takie jest krótkotrwałe, ale tanie i dlatego znajduje duży zbyt.

System podatkowy i ubezpieczeniowy rujnuje średni i drobny warsztat pracy, powiększając liczbę rzemieślników pracujących bez pomocy, lub protegując fabryki, które korzystają z wszelkich ulg podatkowych i pomocy finansowej banków.

Natomiast drobny rzemieślnik nie może obecnie znaleźć ani taniego kredytu ani źródła taniego zakupu surowców. W tej sytuacji szewcy nie mogą obojętnie patrzeć w przyszłość, ale muszą się energicznie wziąć do pracy i szukać dróg wyjścia z tego trudnego położenia.

Gaz. Przemysł. Rzemieśl. zapytuje:
Cóż więc należy robić?

I odpowiada:

Przedewszystkiem usunąć tę szkodliwą wielotorowość, jaka istnieje w naszej pracy organizacyjnej. Obecnie jest aż 7 organizacyj, które z tego, czy innego tytułu przemawiają w imieniu branży szewckiej.

Bez uzgodnienia wspólnej linii postępowania i obmyślenia jednolitego programu, dalszej pracy nie można spodziewać się poprawy naszej sytuacji. Tembardziej, że w chwili obecnej jesteśmy

znów świadkami zbiorowej akcji nakładców, zmierzającej do dalszego obniżenia zarobków chałupników. Walka ta musi też odbić się ujemnie na warsztatach rzemieślniczych.

Rzemiosło szewckie stoi obecnie istot-

Znów lajdactwo żydowskie

Nie tak dawno w korespondencji z Katowic wspominaliśmy firmę żydowską „Wohle - Worth“. Tym razem możemy się o niej szerzej rozpisnąć.

Oto na wniosek p. prokuratora przeprowadzono w tej firmie rewizję, w wyniku której zebrano olbrzymi materiał dowodowy, jak również dokonano licznych aresztowań kierowników i niektórych urzędników tych domów towarowych. Dochodzenia dotychczasowe wykazały, że dzienne obroty z niektórych stoisk domów towarowych „Wohle - Worth“, wynoszące zawsze po kilkaset złotych, znikwały w kieszeniach kierowników i nie przechodziły przez księgi handlowe.

Założycielem i głównym akcjonariuszem tych domów towarowych jest Izaak Cimber, żyd z Będzina, dawniej zam. w Ameryce, który przed kilku tygodniami wyjechał spowrotem do Stanów Zjednoczonych, wywołując ze składów towarowych około 400 000 zł. Za Cimberem zostana najprawdopodobniej rozpisane listy gończe. Nici tej olbrzymiej afery sięgają do Łodzi, gdzie, jak słyhać, został poszkodowany szereg właścicieli fabryk, którzy dostarczali na kredyt towary dla „Wohle - Worth“.

Aresztowani i odstawieni do aresztu śledczego w Katowicach zostali: dyrektor firmy „Wohle - Worth“ w Katowicach Herman Cymberknopf, magazynier tej firmy w Katowicach, Chaskel Cymberknopf, urzędnik firmy w Katowicach,

nie wobec poważnych trudności i musi wprost walczyć o swój chleb codzienny.

Zapomniano tylko o „drobiazgu“ t. j. o żydostwie, które nieuczciwą konkurencją i tandeciarnictwem, a następnie zalewaniem przez się rzemiosła, niszczy rzemieślnika polskiego.

Jedynym więc z naczelných punktów programu ratunku rzemiosła polskiego musi być walka z żydostwem.

Trzeba zdobyć się na tworzenie bezprocentowych kas kredytowych dla rzemiosła i handlu polskiego, trzeba tworzyć hurtownie surowców, potrzebnych dla rzemiosła i wreszcie trzeba uświadamiać społeczeństwo o konieczności popierania tylko chrześcijańskiego rzemiosła!

Program pozbawiony powyższych punktów, do niczego nie doprowadzi!

K. Grzmot

Majer Cymberknopf, zastępca kierownika firmy w Katowicach, Abraham Cimber. Ostatni aresztowany jest obywatelem amerykańskim. Wszyscy są braćmi, jedynie Abraham zmienił w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych nazwisko Cyberknopf na Cimber.

Pozatem aresztowani zostali prokurent firmy w Chorzowie, Lajb Pozmantier i Izaak Pozmantier, kierownik firmy S. Noher w Tarnowskich Górach. Firma S. Noher jest takim samym domem towarowym, jak firma „Wohle - Worth“ i jakkolwiek prowadzona pod inną nazwą, należy jednak do Cimbera, przebywającego obecnie w Stanach Zjednoczonych. Pozatem rewizję zostały przeprowadzone u dostawców tych firm w Będzinie, Sosnowcu i Łodzi oraz w mieszkaniach prywatnych aresztowanych.

Domy towarowe „Wohle - Worth“ należą do rzędu największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce. Filje „Wohle - Worth“ istnieją nie tylko na Górnym Śląsku, ale także i w większych miastach innych dzielnic Polski jak, w Łodzi w Poznaniu, Bydgoszczy i t. d. Domy towarowe rozwinęły się znacznie i cieszyły się wielkim powodzeniem. Robiły one konkurencję przedsiębiorstwom solidnym. Teraz wykazało się dzięki czemu te zakłady rozwinęły się. Podstawą ich powodzenia były fałszerstwa, ukrywanie obrotów i niepłacenie podatków.

Pozbawieni czci

Z Niemiec dochodzą wieści o wzmożonym antysemityzmie. Z szeregu zarządzeń władz niemieckich widzimy, że nie chodzi tu jedynie o złośliwe prześladowanie żydów, a jedynie o obronę narodu niemieckiego przed szkodliwymi skutkami zalewu żydowskiego.

Np. niemieckie biuro informacyjne do nosi z Drezna:

Od końca 1934 r. na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych zastosowano areszt ochronny i osadzono w obozie koncentracyjnym w Sachsenburgu, spowodu hańbiących rasę stosunków, 14 dziewcząt niemieckich i jednego Niemca oraz ich partnerów żydowskich.

Ponieważ żydzi ci byli cudzoziemcami wydano ich następnie z granic Rzeszy.

Do wiadomości tej z miarodajnej strony saskiej dodają: skoro dziewczęta niemieckie zapominają się tak dalece, że utrzymują stosunki miłosne z żydami, tego rodzaju brak honoru i sprzeczne z obowiązkami postępowanie musi być karane bez litości, ażeby odstraszać podobiać na tych, którzy zdają się nie rozumieć nakazu chwili.

Czyż nie słuszne stanowisko??

Jak słyhać, w najbliższej przyszłości ma być zorganizowana akcja, celem uszczuplenia interesów żydowskich w dziedzinie księgarstwa. Księgarzom i wydawcom aryjskiego pochodzenia zabroniona ma być współpraca z księgarzami i wydawcami pochodzenia niearyjskiego. Księgarze żydowscy będą mogli wydawać i sprzedawać jedynie dzieła autorów żydów.

I bardzo słusznie. W ten sposób pozbawi się żydów wpływu na umysłowość niemiecką, na niemiecką moralność, na charakter narodu Niemców. Oczywiście powyższe należy jeszcze uzupełnić ustawą, która zabroni żydłom pisać wszelkiego rodzaju publikacje w języku niemieckim. Żydzi, niech piszą po żydowsku, niechaj nie marnują chrześcijan swoją cywilizacją niemoralną.

Pozatem — kierownik hanowerskiej narodowo - socjalistycznej organizacji rzemieślniczo - handlowej, Boehme, ogłosił okólnik, w którym oświadczył, iż żadnemu członkowi partii nie wolno kupować u Żyda. Wszelkie wykroczenia w tym

względnie będą karane przez sąd partyjny.

Organizacja — oświadczył Boehme — postanowiła skłonić kupców i rzemieślników do wywieszenia na oknach czy drzwiach, szyldów z napisami: „Kupiec niemiecki” lub „Rzemieślnik niemiecki” na dowód tego, że są aryjczykami.

W okręgu południowym Hanower — Brunświk polecenie to w całości wykonano.

W łazienkach kąpieliska morskiego w Siennej Hucie na terenie Wolnego Miasta grupa osób zmusiła dwóch plażujących żydów, pod groźbą pobicia, do opuszczenia łazienek. Poszkodowani żydzi zwrócili się ze skargą do Senatu.

Donosząc o tem organ nar. socjalistyczny „Der Danziger Vorposten” nazywa skargę wymienionych żydów prowokacją wzywając jednocześnie policję, by nie wpuszczała tego rodzaju osobników do łazienek publicznych.

Prasa niemiecka na naczelnych miejscach podaje oświadczenie, złożone przez dowódcę policji państwowej Rzeszy, gen. Daluge, na konferencji prasowej. Gen. Daluge wystąpił przeciwko „żydowskiej części t. zw. prasy światowej”, która rozpoczęła ponownie rozpowszechnianie sensacyjnych wiadomości o prześladowaniach żydów w Niemczech.

Daluge stwierdza, iż na podstawie materiału urzędowego może przedstawić destrukcyjną działalność żydów w Niem-

cech. Większość czynności oszukańczych zwłaszcza w dziedzinie oszustw lombardowych, pożyczkowych i ubezpieczeniowych, wykrytych na terenie Niemiec, wykonana jest przez żydów. Daluge cytuje szereg ostatnich wypadków na terenie Rzeszy, gdzie większość aresztowanych i zamieszanych w przestępstwa tego rodzaju była pochodzenia żydowskiego. Badając zagadnienie zawodowego oszustwa, stwierdza się coraz częściej, iż element minalny znajduje się w niezwykle wysokim stopniu wśród żydów.

Również udział żydów w międzynarodowym handlu narkotykami jest b. znaczny i według statystyki wynosi do 20 proc. W samych Niemczech udział żydów w nielegalnym handlu narkotykami wynosił w r. 1930 24 proc., obniżając się ostatnio do 11 proc. Udział lekarzy żydów w handlu narkotykami wynosił ostatnio 29 proc. Udział żydów w przestępstwach gier hazardowych wynosił w Niemczech ostatnio 50 proc. Wśród złodziei kieszonkowych udział żydów wynosi 36 proc., wśród międzynarodowych band złodziejskich 65 proc.

Jeden z sądów niemieckich skazał kupca za rozgłaszanie, że pewien Niemiec kupił u żyda. Wyższa instancja wyrok zaoszczędziła, motywując:

„Twierdzenie, że ktoś kupuje u Żyda, jest ciężką obrazą czei”.

Z tego wynika, że kto kupuje u żydów kiedy, przy dobrej woli może tego uniknąć, ten się pozbawia czei!!

Beszczelność żydowska

Nie od dziś znana jest arogancja żydowska. Wiadomem jest powszechnie, że żyd tylko wtedy jest uległy, gdy cztuje nad sobą przewagę, ale gdy spostrzeże, że ma za sobą poparcie, staje się arogantem, a nawet bezczelny.

Znane są awantury żydów radnych w Łodzi, gdzie doszło do ostrych starć, w rezultacie rozwiązano radę.

Ciekawe również było posiedzenie rady w Piasecznie pod Warszawą, która obradowała nad budżetem. Obradom tym przewodniczył burmistrz Gustaw Lichtenstejn (wychrzta), b. starosta prasko-warszawski.

Gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa udzielenia subwencji szkołom, radni żydowscy zgłosili wniosek aby 3/4 funduszy przeznaczyć szkołom żydowskim, a tylko 1/4 przyznać szkole polskiej. Wywołało to zrozumiałe sprzeczki ze strony radnych Polaków, którzy ostro wystąpili przeciwko żądaniom radnych żydów.

Przeciwko wnioskowi żydów wystąpił również radny płk. A. Małyszko. W pewnym momencie jeden z radnych żydowskich zawołał:

„Dzieci w szkole żydowskiej napewno

lepiej mówią po polsku, aniżeli pan pułkownik.” Obrażony tem p. pułkownik wymierzył bezczelnemu żydowi siarczysty policzek.

Doszłoby do ogólnej awantury, gdyby przewodniczący nie zamknął posiedzenia. Zajęcie to na posiedzeniu rady wywołało w Piasecznie wielkie poruszenie. Niewątpliwie radnym żydowskim, który dopuścił się obrazy polskiego oficera, zajmą się władze sądowo - śledcze.

Ludność Piaseczna powinna stanąć w obronie czei nietylko oficera polskiego ale zastężonego działacza społecznego i zorganizować bojkot sklepów żydowskich.

Tak sobie żydzi bezczelnie poczynają i nie liczą się z tem, że p. pułkownik Małyszko niejedną kampanję odbył w obronie naszych granic. Dla nich niema nic świętego, oni na wszystko pluja, wszystko bezczeszczą — deprawują, a tuczą się naszą pracą, żyją z naszych rąk.

Zaznaczyć należy, że p. płk. Adolf Małyszko jest znany nie tylko w Piasecznie i wojsku, ale na całym terenie podmiejskim, gdzie prowadził ostrą walkę o zniżkę prądu elektrycznego.

P. płk. Adolf Małyszko znany również jest z szeregu poważnych dzieł, z

czego wymienię najważniejsze: „Listy z okopów”, „Uwagi oficera polskiego”, „O roku 1920”, „Walka gazowa”, „Walka z drożyzną prądu elektrycznego” i w. in.

Jest również wybitnym działaczem społecznym, a osiedliwszy się w Piasecznie przyczynił się do zorganizowania placówki polskiej Spółdzielni, która stoi na straży odrodzenia handlu polskiego w Piasecznie, — był także założycielem i redaktorem czasopisma „Echo Piaseczna”. Ta cała działalność p. płk. Małyszki jest solą w oku żydów, którzy wszelkimi sposobami starają się p. pułkownika maltretować.

Ale jak widać trafili na twarde orzech bo p. płk. Małyszko nie należy do tych ludzi, którzy niepowodzeniem się zrażają.

Wyrażamy na tem miejscu p. pułkownikowi wyrazy współczucia za doznana od żydów krzywdę, a jednocześnie gratulację za właściwe zareagowanie.

Brawo p. Pułkowniku!

Stefan Szepe

Nie bądźmy zdrajcami!

Hańba sprzedawczykom!

Dwaj bezrobotni w naszej miejscowości, idąc za moją radą, chociaż z niedowierzaniem, bo mieli zaledwie 50 zł kapitału, założyli kiosk z delikatesami i po miesięcznym obrachunku przekonali się, że zarobili 80 zł.

W innej miejscowości znów, sześciu młodych chłopców z kapitałem... 60 zł założyli spółdzielnię, a po pół roku, przy obrachunku na każdy udział dziesięci-złotowy przypadło po 100 zł.

Oto macie odpowiedź na pytanie: skąd żydzi biorą pieniądze. A przecież w jednym i drugim wypadku, czy ci bezrobotni, czy ci chłopcy, pracowali uczciwie, bez oszustw, bez krętactwa, płacąc podatki, nie tak jak żydzi, którzy dorabiają się majątków przez nieuczciwość swoją.

To też bracia chłopcy, nie oddawajcie swych zbiorów, plonu swojej ciężkiej pracy żydom. Biercie się sami do handlu, zakładajcie sklepy czy spółdzielnie, usuńcie pośredników żydowskich między wsią i miastem.

Nie wystarczy jednak zakładać placówki handlowe, trzeba uniemożliwiać żydom prowadzenie sklepów jak i wogóle przebywanie w Polsce.

Jednym ze środków skutecznych będzie, żebyśmy nie wynajmowali żydom mieszkań ni sklepów, nie sprzedawali domów, ni placów pod budowę.

Nie bądźmy zdrajcami własnego dobra!

Oto dam wam przykład:

W r. 1884 ówczesny rząd pruski, chcąc się pozbyć Polaków z b. Galicji i z b. Kongresówki, wydał surowy zakaz o-

NIEWYWCZERPANE

źródło wszelkich
rad
wskazówek
informacyj

to

Wielki Kalendarz Samoobrony Narodu

na rok 1936

bywateľom niemieckim, że nie wolno mieć na mieszkaniu Polaka z zagranicy, t. j. z b. Galicji czy Kongresówki.

I oto we wszystkich warsztatach pracy zabrakło rąk, bo Polacy przybyli tam

z pozostałych dwóch zaborów, musieli wyjeżdżać z Niemiec.

Nam nie potrzeba takiej ustawy, poczucie obowiązku winno być najwyższym dla nas nakazem!

St. K.

Gdańsk

Smutne to, ale prawdziwe, że rząd nasz coraz częściej doznaje zawodów ze strony Niemiec.

Nie będziemy w tej chwili pisać o tem, że kiedy mniejszości niemieckie w Polsce cieszą się pełnymi swobodami, to nasi Rodacy w Niemczech zamieszkujący żyją pod stałym uciskiem, nie będziemy już przytaczać dowodów na to, że np. w Polsce szkolnictwo niemieckie rozwija się swobodnie, a w Niemczech polskiego prawie niema.

Tym razem zainteresujemy się Gdańskiem.

Gdańsk wprawdzie jest t. zw. Wolnem Miastem, rządzi się niby własnym Senatem, pono pod kontrolą czynników międzynarodowych, z prawem głosu Polski, ale w gruncie rzeczy, jak wiemy, w Gdańsku rządzią wpływy niemieckie i co robi Gdańsk, to należy zapisywać na rachunek Niemiec.

Dosyć rzeczowo oświećła tę sprawę prorządowe pismo w Warszawie „Gazeta Polska”, w której m. in. na ten temat czytamy, jak to było po zdevaluowaniu guldena gdańskiego, co nastąpiło w znacznej mierze z powodu dużych trudności gospodarczych Gdańska:

„Rząd polski, chociaż nie powiadomiony w porę, jak tego umowy wymagały, o zamierzonej operacji dewaluacyjnej, wyraził po dniu 2 maja, a więc po przeprowadzeniu dewaluacji, ustami komisarza gen. R. P. gotowość do przyjęcia w. miasta z pomocą i zaproponował rozmowy, których celem miało być pewne podmurowanie dzieła zrównania waluty gdańskiej z walutą polską... Gdańsk podanej przez Polskę reki nie przyjął. Bojąc się widocznie, że unifikacja walut mogłaby mieć jakiś tajemniczy a ujemny wpływ na niemieckość Gdańska, a zapominając o tem, że ta niemieckość w. miasta ściśle jest związana z jego dobrobytem, wkroczył Senat na drogę działania politycznego, stworzył tezę, że samodzielność waluty gdańskiej musi być za wszelką cenę utrzymana, że przed tym nakazem politycznym ustąpić muszą wszelkie względy i potrzeby gospodarcze.”

Ludność Gdańska jednak od guldena stroniła, nie będąc pewną jego stałości, wtedy, w czerwcu br. wprowadzono przymusową gospodarkę dewizową, zamrażając w ten sposób polskie należności i utrudniając tem samem Polsce dostęp do morza.

Rząd polski zaprotestował przeciw temu i jak pisze Gaz. Pol. wznowił propozycję pertraktacji na temat sytuacji walutowej Gdańska, na co się ten ostatni nie zgodził.

Rząd polski został zmuszony do kontrataku, mającej na celu obronę obowiązujących umów, a równocześnie zawrócenie Gdańska z drogi, prowadzącej go ku gospodarczej katastrofie i skierowanie go na drogę, wiodącą do zacieśnienia polsko - gdańskiej współpracy, a więc i do jego dobrobytu.

Wydano więc w Polsce odpowiednie zarządzenia kolejowe, stwarzające dla handlu gdańskiego poważne trudności. Senat gdański zniósł wtedy pod naciskiem sfer gospodarczych sposób reglamentacji obrotu dewizowego, ale nie przystąpił do rokowań z Polską, tylko wymyślił inną sztuczkę — ograniczenie

potrzeb życia gospodarczego w postaci reglamentacji guldena i obrotów towarów Gdańska z Polską. Wobec tego rząd polski poczynił zarządzenia celne natury obronnej, które okazały się

„...tem konieczniejsze, że polityka walutowa senatu gdańskiego nie zdołała zagwarantować stałości gdańskiej waluty, czego najlepszym dowodem jest nieoficjalny kurs guldena gdańskiego, leżący znacznie poniżej parytetu złotego. Fakt ten spowodował, że kupcy gdańscy nabywali masowo guldena za złote w tym celu, aby płacić w zdeprecjonowanych guldenach cło, obliczone w złotych. W ten sposób polska taryfa celna w Gdańsku dla osób, nabywających guldeny po kursie nieoficjalnym, była co najmniej o

10 proc. tańsza, aniżeli na pozostałym polskim obszarze celnym.”

Skutki nie dają na siebie długo czekać. I jak donosi agencja „Press”:

Po ogłoszeniu polskiego rozporządzenia celnego duża ilość zagranicznych statków i towarów, które były wysłane do Gdańska, została skierowana do portu w Gdyni. Ruch okrętowy w porcie gdańskim wzrasta z dnia na dzień, a urzędy celne mają zwiększoną pracę przy odprawie towarów.

Powyższy przykład poucza nas nałóżcie, że Niemcy nie cofną się przed żadnymi ofiarami, zgodzą się na wszelkie straty, byle tylko szkodzić Polsce.

Przez doprowadzenie Gdańska do upadku gospodarczego chcą wmówić Europie, że dzieje się to wskutek uzależnienia Gdańska od Polski, że byt Gdańska wymaga przyłączenia do Niemiec.

Rząd polski winien wytworzoną przez Niemcy sytuację należycie ocenić i radykalnie zmienić kurs polityki wobec Niemiec. Ci ostatni bowiem każde ustępstwo nasze poczytują za słabość.

Cz. Orlewicz

Jak Ziemia zjechał z dachu na ziemię

i jak niektórzy fotografowie zaśmiecają Zakopane

Na podwórzu p. Krzysiaka przy ul. Krupówki zebrała się gromadka z kilkudziesięciu osób złożona i to przeważnie fachu malarskiego. Jedni w pobożnym skupieniu oczy ku górze wznoszą, a drudzy z mlotkiem i obiegami w rękę po drabinie wspinają się wzwyż, aby odebrać szyld Ziemia — i spuścić go na ziemię.

Nu! Co jest? P. Ziemia całem poważnie udaje malarza pokojowego, chociaż karty rzemieślniczej nie widział, ani przepisanej praktyki czeladniczej nie posiada. Umie nie, dwa razy nie, czyli że jest partaczem i to partaczem niebezpiecznym. Oto głośno się przechwala, że „utrąci wszystkich majstrów zakopiańskich”. Jak? Przez nieuczciwą konkurencję. Już nawet zaczął dzieło utracania. U kuśnierza p. Śmieja, który nie umie odróżnić aryjskiego od semity, podjął się robót malarskich w takiej cenie, że uczeni fachowcy nie dotrzy-

ma mu placu. Kto dołoży do tego gesztu, czy sam p. Śmieja, czy spółnik Ziemia — zobaczymy później.

Na razie jesteśmy świadkami zażartej walki zagrożonych nieuczciwą konkurencją rzemieślników z żydowskim partaczem, a jednym z jej epizodów było zdjęcie szyldu. Mamy nadzieję, że władze administracyjne ujmą się za słuszną sprawą.

Podobną politykę, jak p. Śmieja, uprawia fotograf z Krakowa p. Fuzakowski Antoni, który uzyskawszy koncesję na robienie zdjęć fotograficznych przy Morskiem Oku, wydzierżawił swoje stanowisko znanemu naciągaczowi (pytaj p. Zwolińskiego!) Gewölbemu Jakóbowi.

Niewiele też się różni od Fuzakowskiego p. Graufeld, który swój punkt przy ul. Kościuszki obsadził również żydem.

Gdzie to ci ludzie mają honor i obywatelskie sumienie?!

Nareszcie trzeźwy głos

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd Związku podofic. rez., na którym przemawiał m. in. wybitny działacz i polityk sanacyjny p. Tytus Filipowicz i powiedział, co następuje:

„Na całym świecie — mówił p. Filipowicz — panuje kryzys. Pomimo kryzysu: Niemcy, Rosja i Italia rozbudowały swój przemysł, zbudowały całe tysiące kilometrów dróg, setki kilometrów kanałów zwiększyły swój zapas walut i złota, zmniejszyły bezrobocie, mobilizując setki tysięcy robotników przy wielkich robotach publicznych.

W tym samym czasie w Polsce — nastąpiło wyniszczenie przemysłu, ogromny wzrost bezrobocia, od roku 1927 do 1934 zapas walut i złota zmniejszył się o 60 procent, budżet wojskowy jest najmniejszy ze wszystkich państw Europy Środkowej, ceny produktów rolnych spadły tak, że rolnik nie pokrywa nawet kosztów własnych.

W ciągu ostatnich sześciu lat — podczas gdy wojenny potencjał przemysłowy Rosji i Niemiec znacznie wzrósł, polski wojenny potencjał przemysłowy w najlepszym razie pozostał taki sam jaki był. Czyli, że Polska cofnęła się w wyścigu pracy ku mocarstwu-wości.

To cofnięcie się nie jest przyjemną prawdą, ale prawdziwą prawdą.”

„W Polsce natomiast zastosowana była metoda biernego oczekiwania na przejście kryzysu...”

„W tych warunkach — wywodził p. Filipowicz — kontynuowanie polityki bezczynności i wyczekiwania, staje się niebezpieczeństwem, zarówno dla interesów społeczeństwa jak i dla państwa.

Polska wówczas tylko wyjdzie na drogę ku mocarstwowości, gdy zerwie z dotychczasową polityką bierności gospodarczej, i nie sprzeciwiania się złu, z tą polityką bierności, jaka nie daje rezultatów...”

Tak, tak, są to święte słowa, bo jak wiemy, np. kilkunastomorgowy gospodarz żywi się wyłącznie kartoflami, odciaganem mlekiem; masło i jaja sprzedaje za bezcen. Przycięnięty podatkami, wyprowadza krowę, za którą dostaje 30 do 80 zł, za cielę 3—5 zł, za tuczkę świnie 80 zł, za jajko 4—5 groszy, wpada w rozpacz, apatię.

I nigdzie narody nie spadły w tak głęboką otchłań nędzy. Co w Anglii, Francji, Belgii nazywane jest „ostatni-kiem”, u nas uchodzi za dobrobyt.

Nie wolno zamykać oczu

Niedawno opublikowano dane, dotyczące ugrupowania uczniów w różnego typu szkołach — według wyznań. Jak widać z tego zestawienia, procent żydów w szkołach powszechnych wynosi 9.1%.

Znacznie gorzej jest w szkołach średnich, w których mamy już żydostwa 21,7 proc. i daje się zauważyć stałe zmniejszanie się ilości uczniów polskich.

Bardzo charakterystyczne jest stałe zwiększanie się napływu żydów do szkół zawodowych już w r. 1928/29, wyrażające się 13,8 procentami, przyczem według nieoficjalnych obliczeń do r. 1933-34 miała ta liczba wzrosnąć jeszcze o 5 procent.

Podobny objaw daje się zauważyć, jeżeli chodzi o napływ kandydatów do szkół nauczycielskich. Przypuszczalnie na podstawie ułamkowych danych w ciągu siedmiu lat od r. 1925/26 liczba żydów podwoiła się.

Niedawno notowaliśmy fakt, że pośród kandydatów do gimnazjum w Kielcach nie znalazł się ani jeden syn chłopski.

Przecież nam właśnie chodzi o to, aby na wsi z miejscowego elementu wy-

tworzyć kadry pracowników handlowych, pośredników i drobnych przedsiębiorców fachowo wyszkolonych. Zamknięcie dostępu młodzieży wiejskiej do szkół to powstrzymanie i zmniejszenie do minimum ekonomicznego wyzwolenia się wsi z pasożytniczego elementu pośredniczego.

Polityka szkolna nie może być obliczona na krótką metę. A przecież przy pewnych zmianach, jakie następują w organizacji zawodowej i w szkolnictwie zawodowym za dużo jest doraźnych, nieprzemyślanych posunięć.

Weźmy przykładowo. Mówi się o wprowadzeniu (co zresztą jest słuszne) cenzusu dla kupiectwa. Mają być ściśle rygory i normy ustalające. Trzeba się będzie wykazać kwalifikacjami. Jak wiemy, sama zapowiedź wprowadzenia cenzusu poruszyła żydów. Alarmują oni że młodzież należy kierować do szkół kupieckich.

Liczyby statystyczne wskazują linię rozwojową tendencji żydostwa, uzupełniają ją opinie i głosy z tego środowiska. Na te rzeczy zamykać oczu nie wolno.

rzeczywistością. Tak było i rząd inaczej nie mógł postąpić.

Inna rzecz, czy takie rozwiązanie sprawy jest szczęśliwe. Zeszłoroczne wybory do rady miejskiej w Łodzi wykazały, że upadek partyj robotniczych stojących na gruncie ideologii walki klasowej, jest i u nas faktem dokonany. Robotnik łódzki, gwardja marksizmu w Polsce, opuścił czerwone sztandary i poszedł pod sztandary antysemityzmu. W dużej mierze porzucił także sztandary komunistyczne...

Endecja głosi obecnie robotnikom łódzkim, że rozwiązanie rady miejskiej łódzkiej jest dowodem **bardzo wielkich wpływów żydowskich**. I robotnik wierzy w to, bo ciągle kładzie mu się w uszy, że żydzi to potęga wszechświata. Wierzy w to i jeszcze bardziej rozpala w sobie antysemityzm. Ludzie, którzy mają do czynienia z robotnikami w fabrykach twierdzą, że nastroje są wprost fatalne.

Trzeba więc powatpiwać w celowość tak gwałtownej antyendeckiej kampanii prasy żydowskiej w związku z wydarzeniami na terenie łódzkiej rady miejskiej. Pod wpływem tej kampanii radni żydowscy walcnie przyczynili się do tego, że rada łódzka stała się niezdolną do pracy, że nie uchwaliła budżetu i że rząd musiał ją rozwiązać. Antysemityzmowi ciosu tem nie zadali.

Jednym słowem życie i czas pracują same, życie najlepiej rozwiąże kwestję walki o polskość Polski!

51.000

Prasa „stołeczna“ podała taką małą, „niewinną“ wzmianeczkę:

B. naczelnny dyrektor Polskiego Radja, p. Zygmunt Chamiec, otrzymał po swem ustąpieniu odprawę w sumie 51 tysięcy złotych. Odprawa ta stanowi jednoroczne pobory, a wypłacona została na podstawie kontraktu, który przewidywał roczne wymówienie posady naczelnego dyrektora Polskiego Radja.

Urzędnikom państwowym, jak donosiło niedawno prorzadowe „Echo Łódzkie“ mają być prawdopodobnie zmniejszone pensje o 10—15%, a dyrektor Radja pobierał sobie 51.000 zł rocznie z radji wydalenia go, dostał tę sumę tytułem odprawy i na jego miejsce przyjdzie drugi!

Rząd, jak wiadomo wykupił większość akcji Radja Polskiego i chciał zmienić dyrektora. To rządowi wolno.

„Ale nasuwa się tu małe „ale“...”

Czy rząd nie mógł się nad tem zastanowić przed rokiem i we właściwym czasie wypowiedzieć p. Chamcowi, żeby nie wypłacać tak olbrzymiej sumy?

A następnie, czy wogóle dyrektor Radja powinien pobierać tak wysoką pensję, kiedy jednocześnie setki tysięcy ludzi, pracy pozbawionych, przymiera głodem.

Dopóki nie pozbedziemy się z Polski żydostwa, dopóki nie zwalczymy bezrobocia i z niem związanej nędzy, nie powinno być wolno wypłacać większych pensyj jak 10.000 rocznie!

Przeprowadziwszy takie prawo zaoszczędzimy setki milionów rocznie, które będzie można obrócić na pożyteczne cele, jak inwestycje, jak dopomożenie rolnictwu, kupiectwu i rzemiosłu!

Kto się zatroszczy o polskiego kupca i rzemieślnika?

Jak wiadomo żydostwo utrzymuje w Polsce przeszło 1000 kas bezprocentowych, na które łożą przeważnie żydzi amerykańscy i angielscy, celem należytego zasilenia własnego kupiectwa i rzemiosła w Polsce.

Obecnie żydostwo u nas zamieszkałe organizuje doraźną zbiórkę miliona zł w celu uruchomienia na razie 10 tysięcy nowych samodzielnych placówek rzemieślniczych żydowskich.

Jak donosi żargonowy „Unser Express“ pono Bank Gosp. Kraj. udzielił żydowskiemu kasom pożyczki 500 000 zł, a rząd powiększył subwencję z 75 na 100 tys. Taż sama żargonówka donosi, że

już dawniej rząd zwolnił owe kasy od wszelkich opłat stempłowych, od opłat na Fundusz Pracy, od poświadczeń u rejestra przy otwieraniu nowych placówek, przyznał też jakoby zniżki kolejowe dla instruktorów. A teraz jeszcze mają być te kasy zwolnione od opłat sądowych i uzyskać mają t. zw. prawa ubogich.

Zazdrość więc rzemieślnika i kupce polski!!

Zycie rozwiąże

Prorzadowy dziennik wileński „Słowo“ poświęca uwagę Radzie miejskiej w Łodzi i m. inn. pisze:

„Wiedząc zgóry, że rządzić nie będą, endecy zastosowali w radzie miejskiej taktykę czysto agitacyjną... Rada miejska Łodzi stała się miejscem, z którego na cały kraj rozległy się hasła bojowego antysemitizmu. Żydzi nie potrafili zachować wobec tego zimnej krwi...”

Wreszcie zaś o sytuacji obecnej, po rozwiązaniu rady miejskiej:

„Powody rozwiązania rady są zgodne z

Jak donosi „Nasz Przegląd“ nastąpiło porozumienie pomiędzy „Agudą“, organizacją Ogólnych Sjonistów („Et Liwnoth“), org. „Mizrachi“, rewizjonistami i reprezentacją kupiectwa żydowskiego (C. Z. K.) w sprawie utworzenia żydowskiego bloku wyborczego do Sejmu i Senatu.

Po dłuższych pertraktacjach ustalone zostały następujące kandydatury:

B. pos. Wiślicki (C. Z. K.), rabin Lewin i Minberg (Aguda), rabin Rubinsztajn (Mizrachi), dr. Gotlib (Org. O. Sjon.).

Jako okręgi wyborcze, dla wymienionych kandydatów przewidują Warszawę, Łódź, Wilno i jedno z województw kresowych.

Co do kandydatur żyd. bloku wyborczego w Małopolsce pertraktacje jeszcze nie zostały zakończone.

Obecnie trwają rozmowy co do ustalenia kandydatury we Lwowie. Jako kandydatów wymieniają pos. Rosmarina lub dr. Sommersteina.

Na terenie Warszawy toczy się walka pomiędzy dwoma rabinami Lewinem i Rubinsteinem, a także prezesem gminy żydowskiej potentatem ryżowym Mazurem, który pragnie uzyskać mandat sejmowy i daje 100 tys. na kampanię wyborczą.

Przeciwko niemu występuje młodzież żydowska. Wśród argumentów, które przeciwko Mazurowi wysuwa się, wymieniany jest brak znajomości języka polskiego. Ma-

Uczciwość

a następnie obowiązek nakazują Ci Rodaku uiścić niezwłocznie zaległą prenumeratę „Samoobronę Narodu“.

Kto zaś uiści zgóry roczną prenumeratę (4,50 zł), ten otrzyma DARMO świetną broszurę żydoznawczą p. t. „Idziemy w bój“.

utrzymuje natomiast, że w Sejmie i tak nie będzie przemawiał, a nawet jest gotów nauczyć się mówić po polsku.

Dziennik berliński „Berliner Tageblatt“ pisze artykuł o wyborach w Polsce, wzywając mniejszości niemieckiej do wzięcia udziału w wyborach. Równocześnie dziennik zaznacza, że będą tacy, co pójdą do wyborów w obawie o swe posady.

Jak pisał w gazetach, podobno p. minister skarbu ma opracować okólnik o ulgach podatkowych, a zwłaszcza podatku gruntowym. Opracowuje się projekty w sprawie ulg oddłużenia. Pono ma potanieć sól i zapalki. Ba, nawet minister spraw wewnętrznych ma ogłosić zarządzenie w sprawie umarzania kar administracyjnych.

Czy te wszystkie zarządzenia, o ile do nich dojdzie, znajdą oddźwięk? Czy chłopci będą głosować?

Jak słychać ma być zniesiony 10 proc. dodatek interwencyjny i 10 proc. dodatek nadzwyczajny do podatku gruntowego. Również mają ulec pewnej redukcji podatki komunalne w rolnictwie.

Oj, przydałyby się ulgi i to nietylko z racji wyborów, bo np. burze gradowe w maju i czerwcu, które nawiedziły kielecczynę, a zwłaszcza powiaty konecki, sandomierski i stopnicki, zniszczyły około 80 procent zbiorów.

A na kresach położenie rolników staje się wprost beznadziejne. Oto w jednym tylko miesiącu sprzedano z licytacji za niezapłacone podatki i za długi w towarzystwach kredytowych 325 majątków i folwarków. — Bardzo wiele majątków dostało się w obie ręce.

Najcięższą jednak dolę ma chyba robotnik pozbawiony pracy. Piekarnia „Manna“ w Wielkich Hajdukach od dłuższego czasu wypieka chleb dla bezrobotnych śląskich, będących na utrzymaniu gmin. Bezrobotni już kilka razy skarżyli się na kiepski wypiek chleba.

Obecnie cała sprawa zaczyna nabierać cech skandalu. Okazuje się, że piekarnia, oszukując zarządy gminne, wypieka chleb ze spleśniałej maki. Po przełamaniu bochenka widać wyraźnie brudno-zieloną warstwę spleśniałej maki. Kwestją wypieku chleba i podejrzaną piekarnią mają zająć się władze.

W zakładach braci Pinczewskich w Zdunskiej Woli (żydzi!), z powodu zamierzonego zamknięcia fabryki, oraz niewypłacania zarobków wybuchł strajk okupacyjny.

W murach przebywa 300 robotników, którzy rozpoczęli głodówkę, by przyspieszyć interwencję władz w kierunku likwidacji strajku. Inspektor pracy inż. Pawłowski obu żydów-przemysłowców pociągnął do odpowiedzialności karnej za niehonorowanie umowy zbiorowej. W dniu 25 ub. m. w tej sprawie odbyła się rozprawa w referacie kar nym.

Cóż więc dziwnego, że robotnika i chłopca nie obchodzą wybory.

W nieskończoność

przedłuża się nasza akcja samoobronna, jeśli nie będziemy pracować nad uświadomieniem najszerzych warstw naszego społeczeństwa o szkodliwości żydowskiej.

W tym celu właśnie wydaliśmy wszechstronną, obszerną broszurę żydoznawczą p. t. „Idziemy w bój“, którą winien rozpowszechniać każdy, kto chce przyczynić się do rozwoju akcji odżywczej.

Pojedynczy egzemplarz wynosi 50 gr, ponad 3 egz. po 45 gr, ponad 10 egz. po 42 gr, ponad 25 egz. po 36 gr, ponad 50 egz. po 33 gr, ponad 100 egz. po 27 gr i ponad 300 egz. po 24 grosze.

Pieniądze wpłacać na PKO. nr. 206 078 „Samoobrona Narodu“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 25.

Na świecie też — różnie się plecie. Fała upałów w ostatnich dniach, oraz ciężkie burze, jakie przeszły nad wschodnią częścią Stanów Zjednoczonych spowodowały śmierć przeszło 40 osób. W Chicago, gdzie temperatura dochodziła do 35 stopni Celsjusza w cieniu, 7 osób zmarło na udar słoneczny. W Nowej Anglii piorun zabił 9 osób.

Powódź w dolinie rzeki Żółtej wskutek ciągłych deszczów staje się coraz groźniejsza. Woda zalewa codziennie coraz to inne miasta i wsie.

Straty nie dają się obliczyć. Gubernator Szantungu oblicza ilość uchodźców na 5 milionów. Panuje wśród nich głód i choroba. Władze wysyłają setki łodzi ze środkami żywności i lekarstwami. Sytuacja w dolinie rzeki Jang-Tse wskutek powolnego opadania wód, nieco się poprawia.

Liczbę śmiertelnych ofiar oblicza się na dziesiątki tysięcy.

Prasa meksykańska donosi, że nowy meksykański minister spraw wewnętrznych, Silvano Barba Gonzalez wydał podległym sobie władzom surowy nakaz w sprawie otwierania pewnych kościołów katolickich. Chodzi tu o te świątynie, które są od dłuższego czasu zamknięte jedynie z polecenia miejscowych gubernatorów bez wiedzy i aprobaty rządu centralnego. Prasa wyraża przypuszczenie, że jest to pierwszy krok rządu związkowego, zmierzający do przywrócenia normalnych stosunków na polu religijnym i że w ślad za tem pójdą prawdopodobnie inne podobne zarządzenia.

Meksyk już przejrzał na oczy, a tymczasem w kulturalnych Niemczech prześladowuje się Kościół i duchowieństwo.

Ale czy tylko w Niemczech aresztuje się księży i prześladowuje ks. ks. Biskupów?

Cz. Sław.

Korespondencje

Kalisz. Niejaki Leszczyński, żyd, właściciel składu węgla, zatrudniał u siebie p. E. Nastawskiego, członka Str. Nar., który współdziałał w pracach stronnictwa m. in. brał udział w procesji Bożego Ciała, w której widział p. N. wspomniany wyżej żyd.

Wkrótce też wymówił mu pracę oświadczając: „Polska jest naszą Polską (żydowską) i na nasze (t. j. żydów) żądanie musi wszystko wykonać, bo my tak chcemy.

Ciekawa rzecz, co na to powiedzą czynniki miarodajne, a następnie czy społeczeństwo polskie odpowie, jak należy zbrojkotować żyda.

Inny znów niejaki Bud zatrudniał na swojej posesji (właściciel domu i sklepu) kilku Polaków-robotników, którym należność wypłacał, wszystkim, jednym wekslem 100-złotowym. Weksla w sobotę robotnicy nie zdyskontują, więc idą do sklepu p. Budy, w którym jakiś niby przygodnie będący żydłak ofiaruje za wekselek 90 zł gotówką. W ten sposób wyzyskuje się ciężką pracę biednego robotnika.

Co na to władze?

Roszki - Ziemaki. W dniu 16 czerwca w czasie odpustu w Sokołach pow. Wys. Maz. kilku chłopców sprzedawało broszurę „Idziemy w bój“ i „Samoobronę Narodu“, tymczasem policja zabroniła sprzedaży i zatrzymała przytem dwóch ludzi — kierownika obwo- du Sokoły, Str. Nar. p. J. Pogorzelskiego i Ignacego Roszkowskiego.

Ludność oburzona na żydów, sprawców aresztowań, powybiła szyby w sklepach żydowskich. Sprowadzona policja z Białegostoku uśmierzała wystąpienia antyżydowskie, dała salwę w górę i aresztowała szereg osób: Jana i Wacława Pogorzelskich, J. Jabłońskiego, I. Roszkowskiego ze wsi Roszyki-Ziemaki, A. Roszkowskiego z Sokół, St. Czajkowskiego, W. Piszczatowskiego i Grzybowski — członka Zw. Strzeleckiego, z Perk J. Falkowskiego i Fr. Roszkowskiego, z Czajki A. Nojkowskiego, W. Kaczyńskiego

z Tykocina i w. in. Z pośród aresztowanych wysłano już do Berezki Kartuskiej pp. J. Roszkowskiego, J. Pogorzelskiego i W. Kaczyńskiego, reszta pozostaje w więzieniu w Łomży.

Wkrótce po opisanych wypadkach w Sokołach, we wszystkich okolicznych wioskach, jak w Jenkach, Łupience Starej, Płonce, Parkach, Jabłoni, Piekutach i in. nieznani sprawcy, oburzeni na żydów za spowodowanie aresztowania, powybijali szyby w mieszkaniach żydowskich.

Żydzi sami sobie pogarszają swoją sytuację w Polsce. Miljony najlepszych broszur antyżydowskich, nie wywołują takiej nienawiści do żydów, jak żydowskie denuncjacje do władz i często zbyt gorliwie przeprowadzane represje.

Dzięki temu też w tym krótkim czasie w Sokołach powstał polski sklep łokciowy, prócz dwóch już istniejących, jatka z mięsem, sklep ze skórą i z żelazem. Ludność nasza coraz bardziej odwraca się od żydostwa.

Mimo wszelkie przeszkody praca odżywczo-niowa nie dozna przerwy, bowiem uświadamienie narodowe zatacza coraz szersze kręgi.

Jotpe.

Kalwaria Zebrzydowska. Z całej Polski czytamy korespondencje w „Samoobronie Narodu“, jeno o naszej Kalwarii, poświęconej cześć N. M. P. jakoś cicho. A my tu tymczasem mamy tego żydostwa przeszło 50% na 2000 ogółu ludności, na 100 sklepów tylko 28 polskich i np. 4 piekarnie żydowskie i jedną polską, 3 cukiernie żyd. i 1 pol., niedawno otwarta, 5 sklepów żelaznych żyd., i 1 polski, a już konfekcji, galanterji i węgla wogóle u swoich nie dostaniemy. Na 20 sklepów mieszanych tylko 6 polskich i w tem dwa bardzo słabo prosperujące.

Ten stan rzeczy zawdzięczamy t. zw. miejscowej „elicie“, która, nie bacząc na upadek polskości, popiera żydów.

To też żydostwo się bogaci. Niedawno na ul. Krakowskiej pewien żydłak kupił parcelę od sławnego Polaka i buduje na niej piękną kamienicę. I inny znów żyd, piekarz parterowy dom rozbudował i podwyższył, a w nim prócz własnej piekarni otworzył sklep korzenny, popierany przez głupich (czy podłych) gojów. Szwagier jego zaś, właściciel cukierni, rozlewni piw i fabryki wody sodowej podniósł sobie jednopiętrową kamienicę do dwóch piętér, inny wreszcie żydłak, właściciel sklepu i składu najróżniejszych towarów wybudował dużą piętrową kamienicę, a w niej inny żyd otworzył sklep konfekcyjny.

Tak się rozwija u nas zażydzenie. Ludzie tu mają nadzieję w „Samoobronie Narodu“, która zyskuje u nas coraz więcej zwolenników, że obudzi nasze społeczeństwo z uśpienia. Zadowoleni też jesteśmy z wyboru nowego burmistrza — zacnego człowieka i nie Wojtka żydowskiego.

W końcu chcę zwrócić uwagę, że w każde święto przed kościołem św. Józefa żydłak sprzedaje żydowski, po polsku drukowany „Express Ilustrowany“. Ciekawe, czyby żydzi pozwolili przed bóżnicą Polakowi sprzedawać polskie gazety. A nasi Polacykowie po wysłuchaniu Mszy św., kazania, ten i ów po przyjęciu Komunii św. — kupuje u żyda żydowskie szmaty. Czemu to nikt nie postara się, żeby przed kościołem sprzedawana była „Samoobrona Narodu“.

Be-ca.

Miory, pow. brasławski. Zle u nas słychać, ubyli nam dwa sklepy polskie, nie wytrzymały naporu żydowskiego. Mamy jeszcze spółdzielnię „Rolnik“, spółdzielnię spożywców, spółdzielnię „Gospodarz“ i jeden prywatny, a żydowskich kilkadziesiąt.

Najwięcej solą w oku jest żydom spółdziel „Gospodarz“. W czasie wojny, w Wilnie zamordowali, utopili jej założyciela, który gdzie mógł zakładał spółdzielnię. Kiedyś znów chcieli przekupić lustratora, żeby spo-

wodował jej zamknięcie. Ale 25 lat przetrwała, to utrzyma ją i nadal.

To też serce się kraje, kiedy się widzi, jak ci Polacy, którzy nam winni przykładem świecić, wojtkują żydom: zbierają ofiary na żydowską straż, a znów na budowę szkoły powsz. zbiera żyd. To też kilka lat temu w szkole było kilkanaście bachorów żydowskich, a teraz, tylko patrzeć, jak nasze dzieci zostaną mniejszością w szkole polskiej.

Cały też nasz handel w ich rękach, drzewa, zboże, nabiał, drób, bydło, skóry, sierść, owoce wszystko i wszystko idzie w szpony żydowskie. A oszuści to. Wiosną naladowali 2 wagony pakulami mokremi i wysłali to zagranicę jako len, ale się tam oszukać nie dali, ale cóż, żyd sobie odbił na chłopie i dwa razy taniej, potem, za len płacił.

„Samoobrona” tu w Miorach wiele dobrego zrobiła. Dziś już nawet dzieci nasze wołają za żydami „A do Palestyny, żydy”...

Bardzoby się tu nam przydał zdolny, rzetelny krawiec-Polak! On-As.

Cieszyn. W niedzielę 14 ub. m. w szkole powsz. im. St. Konarskiego otwarto wystawę rzemieślniczo-przemysłową, w której wzięli również udział żydzi. Dziwią się tu ludzie, że opiekunem tej wystawy jest jakoby b. poseł p. Sata, Polak i katolik i toleruje coś podobnego.

Ładną opiekę ma nasze rzemiosło!

Sieradz. Tut. straż pożarna, najpierw do prowadzonego przez siebie kina „Światowid” przyjęła mechanika żyda, a w końcu wydzierżawiła kino żydowi Nelkenowi, chociaż ubiegali się o to dwaj Polacy. To też straż ogniowa będzie przez Polaków należycie traktowana, a kino zbojkotujemy.

Zarząd cechu piekarskiego zatrudnia w charakterze sekretarza żyda Neumana i kontrolera żyda Bajracha. — Fr. Jędrzejewski do robot dachowych przyjął żydów, chociaż o tę pracę od dłuższego czasu ubiegał się fachowiec Polak. Natomiast gdy tenże polski rzemieślnik wykonywał pracę u p. Henniga, to ci żydzi-blacharze, których zatrudnił Jędrzejewski, usiłowali zrzucić go z dachu za to, że im robotę odbiera. Wstydl!

Okoliczne dwory kupują wołowinę u żydów, chociaż jej nie brak u polskich rzeźników. Czy od Moszka lub Abrahama smaczniejsza? Czy hasło „Swoj do swego” nie dotarło pod dworskie poddasza?

Tylu jeszcze w Polsce mamy wojtków żydowskich!!

Charakterystyczne

Warsz. Dziennik Narodowy omawiając rozporządzenie komisarza rządu na m. st. Warszawę o wyborach do zgromadzeń okręgowych, pisze:

Ni stąd ni zowąd pod organizację zawodową wpisano... dwie żydowskie partje polityczne: Poalej-Sjon-lewicę i Poalej-Sjon-prawicę.

Na tych żydach jednak się nie kończy: delegatów będą wybierały też zarząd główny Zw. artystów sceny żydowskiej w Polsce, zarząd główny Zw. zaw. nauczycieli prywatnych szkół żydowskich, zarząd główny Zw. chemików żydów w Polsce dla rozwoju przemysłu chemicznego, zarząd główny Zw. kobiet żydowskich, nie licząc żydów w innych organizacjach, uchodzących za polskie.

Zastanawia też, dlaczego w organizacjach kobiecych pominięto zasłużoną dobrze rozwijającą się Narodową Organizację Kobiet. Cemu jest jakiś klub sportowy „Ewa” (pewnie żydówek) a brak zasłużonego Tow. gimnastycznego „Sokół”?

Znamienne

W połowie ub. m. odbył się w Lublinie zjazd okr. Zw. Nauczycielstwa Polskiego (organizacja prorządowa), który powziął następującą uchwałę:

„XI zgromadzenie okręgowe Z. N. P. w Lublinie zwraca się z prośbą do zarządu głównego, żeby apelował u ministra oświaty i ministra spraw wewnętrznych, aby w okresie przedwyborczym nie zmuszono nauczycielstwa do prac politycznych, gdyż to wpływa ujemnie na pracę i powoduje zły stosunek ludności do nauczyciela”.

Uchwała jest nadzwyczaj charakterystyczna i świadczy, iż rzesze nauczycielskie rozumieją niebezpieczeństwo, jakie tkwi w używaniu ich do akcji przedwyborczej i do „urzędowania” w komisjach wyborczych, w których działają się rozmaite cuda.

Odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu

Policja warszawska wpadła na trop szkoły złodziejskiej, założonej specjalnie dla młodzieży ze szkół powszechnych. Rodzice niektórych dzieci z północnej dzielnicy miasta zwrócili uwagę, że dzieci posiadają pieniądze, których pochodzenia nie mogą wytłumaczyć. Za pieniądze te chodzili do kin, kupowały laski i robiły sprawunki.

Rodzice poinformowali władze policyjne, które rozpoczęły śledzić dzieci i wtedy okazało się, że komunikują się one ze złodziejem Abramem Gotlandem, specjalistą w rzemiośle szpiegowskim.

Okazało się dalej, że Gotland udzielał dzieciom rozmaitych lekcji w zakresie „rzemiosła” złodziejskiego. Gotland płacił dzieciom 10 proc. od sprzedaży skradzionego przedmiotu, a resztę zabierał dla siebie.

Dobra rada

Przygotowywany obecnie do druku wielki Kalendarz Samoobrony Narodu na r. 1936 wzbudził olbrzymie zainteresowanie i słuszenie, bo jeżeli tegoroczny nasz Kalendarz zyskał sobie ogólną pochwałę, jako dobrze i wszechstronnie opracowany, to przyszłoroczny będzie na pewno jeszcze lepszy.

Przedewszystkiem będzie znacznie obszerniejszy i dzięki temu, prócz bogatego działu żydoznawczego, w którym m. inn. znajdziemy sensacyjne, głośnie na cały świat Protokoły Mędrców Sjonu, zawierać będzie w części praktycznej szereg nowych działów, jak ratownictwo w nagłych wypadkach, poradnik, jak ratować zwierzęta domowe w nagłych wypadkach, ziołolecznictwo, jak przyrządzić wino, jak robić mydło itd. itd., a następnie dział porad prawnych, rolniczy, pszczelarski, porady kuchenne-domowe, dla Pań itd., adresy urzędów, fabryk i hurtowni chrześcijańskich, targi i jarmarki w całej Polsce i t. p.

Z uwagi na olbrzymie koszty z wydaniem związane, Kalendarz drukowany będzie w ilości przystosowanej do posiadanych zamówień. Wysyłkę uskutecznią będziemy według kolejności otrzymanych zamówień. Kto więc chce wcześniej kalendarz otrzymać, niechaj wcześniej zamówi.

Kto w sierpniu r. b. zadatkuje więcej niż 5 egz. (zadek najmniej może wynosić 25% sumy, jaka wypadnie z zamówienia), ten otrzyma od cen niżej podanych 10% ustępstwa.

Pojedynczy egzemplarz wynosić będzie tylko 1 zł, ponad 3 egz. — 85 gr, ponad 10 egz. — 75 gr, ponad 50 egz. — 70 gr, ponad 100 egz. — 65 gr.

Zamówienia i pieniądze kierować do Administracji: Poznań, Al. Marcinkowskiego 25. — PKO, nr. 206 078.

Rodzina „Samoobrony”

Miory, pow. brasławski, 1500 mieszkańców, potrzebny dobry, rzetelny, skromnych wymagań krawiec.

Slusarz-mechanik-maszynista, oraz roboty ceramiczne, poszukuje odpowiedniej pracy. J. Jarząbek, Zbiersk.

Wasilków k. Białegostoku. Potrzebni fryzjer, kamaznik, czapalk, krawiec, sklep galanteryjno-lokeiowy, cukiernia i piekarnia (619).

Opole Lubel. Do sprzedania w dobrym punkcie, w centrum miasta drogerja (620).

Długoletni praktyk w spółdzielniach i poważnych firmach Wielkopolski i Pomorza, posiada referencje i świadectwa, poszukuje odpowiedniej pracy, podejmie się zorganizowania spółdzielni (616).

Winna Góra, 9 km od Przemyśla jest wolny lokal sklepowy oraz mieszkalny jedno lub dwupokojowy. Miałby bezwzględne powodzenie sklep korzenny, a nawet korzenno-masarski (613).

Do sprzedania 10 ha ziemi pszennej, w jednym kawałku, przy szosie, za 700 zł. Dom murowany, 13 ubikacyj, placem, sklepem, murowanymi obórkami, wodnią, przy szosie, kościele, urzędzie policyjnym, szkole, poczcie, idealne miejsce na handel, 11 km od Radomia, za 6000 zł. Wiadom. Jan Iwaniczak, Głowaczów, ost. stacja kol. Dobieszyn.

Natychmiast potrzebny spółnik (spółniczka) do salonu mód i galanterji. W jednym dziale konieczne fachowiec. Gotówka 2—5 tys., sklep czynny (608).

Młodzieniec z wykształceniem handlowem prosi o jakąkolwiek pracę za skromnem wynagrodzeniem (610).

Młody handlowiec - spółdziałca, 6 lat praktyki, zna księgowość, obejmie kierownictwo spółdzielni, sklepowego, magazyniera lub księgowego. Dobry organizator (611).

Lakiernik pokostnik poszukuje pracy, wykonuje szyldy, wszelkiego rodzaju druki (612).

Do wydzierżawienia od zaraz apteka w większym mieście Małopolski, potrzebna kancja (606).

Były nauczyciel, bezwzględnie uczciwy, posiadający nieskazitelną opinię, zdolny rysownik - karykaturzysta, poszukuje posady jako nauczyciel lub w handlu (710).

*

Wszelkie dane w dziale „Rodzina Samoobrony” zamieszczamy D A R M O, jedynie życzący otrzymać informacje listowne z działu „Rodzina Samoobrony” winni nadsyłać na koszty korespondencyjne znaczki poczt. za 40 gr.

Zadając informacji w sprawie danego ogłoszenia w tym dziale, należy powoływać się na nr. podany w nawiasie.

Odpowiedzi Redakcji

P. M. J., Milanówek. Nadesłany artykuł możemy zamieścić z pełnym P. podpisem i z zaznaczeniem, że na Pani odpowiedzialność go zamieszczamy. I w tym wypadku jednak zastrzegamy sobie pewne wykreślenia w artykule.

P. J. P., Sieracz. W sprawie zadatku otrzyma Pan odpowiedź listowną. Adres zmieniliśmy na Kłosno i tam się Pan zechce zgłaszać po odbiór.

P. W. B., Kielce. Na temat loterii nie możemy ze zrozumiałych względów zamieścić; z dalszego ciągu artykułu skorzystamy. Prosimy o współpracę i poparcie.

P. T. F., Biała. Chętnie zamieszczamy korespondencje, ale to co Pan nadsyła, gdybyśmy zamieścili, mogłoby nas narazić na proces, których i tak mamy dosyć. Prosimy pisać tylko o żydach, krótko, treściwie.

HENRYK NAGIEL.

TAJEMNICE NALEWEK**„Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i łajdactw żydowskich**

(Ciąg dalszy)

„Fryga” rozpiął surdut i wydobył z wewnętrznej kieszeni dużą kopertę z urzędowymi pieczęciami. Było to właśnie przyznanie Natana Lurjego.

— Niepodobna, niepodobna! — wołali obaj pracownicy, odczytawszy pismo.

— A jednak to fakt autentyczny. — Przyznanie zostało podpisane przy świadkach, a świadkami byli pan Ejteles, jego wnuk i ja.

— To wystarczy — zakonkludował sędzia.

Po chwili zapytał „Fryga” o rewizję, odbytą za rogatkami Wolskimi.

Ale „Fryga” był wstrzeźliwy.

Objął tylko, że, dowiedziawszy się o miejscu zebrania kilku kontrabandzistów i fałszerzy pieniędzy, zawiadomił o tem swą władzę, która zarządziła rewizję; pomimo wszelkich środków ostrożności i pomimo, że sam „Fryga” ukrył się w piwnicy, będącej miejscem zebrania, wszyscy zgromadzeni zdolali zniknąć przez tajemne wyjście. Przyaresztowano tylko czterech z pomiędzy nich, w okolicy domku; są to niebezpieczni bandyci, przybyli z Litwy. Przedmioty, znalezione w zajęтым domku, nie pozostawiają zresztą najmniejszej wątpliwości co do ich winy, odnośnie do kontrabandy i fałszowania banknotów.

— Oto i wszystko — zakończył agent policyjny.

— Wszystko? — zapytał sędzia — a związek tej rewizji z pańską „bandą”?

— Na to... niema dowodów.

— Wybacz mi, panie R., — sędzia nazwał „Frygę” po nazwisku — mówię do ciebie, jako człowiek prywatny, którego ciekawość jest w wysokim stopniu podniecona. Czy rzeczywiście pomiędzy fałszerzami z za Wolskich rogatek a Lurjem istnieje jakiś związek? Kto i w jaki sposób przygotował fałszywe poszlaki przeciwko Strzeleckiemu? Czy są one raczej tylko dziełem przypadku? Dlaczego przy Lurjem znalazło się tylko 40 tysięcy z trzy skradzionych? Co znaczy dosłownie tajemnicza kartka, którą wczoraj razem odczytywaliśmy? Dlaczego Lurje od razu zgodził się podpisać przyznanie do winy? Wreszcie, jaka w tem wszystkim rola owego Joska Stiefla, zwanego „Macherem”? Oto cały szereg znaków zapytania, na które sędze, że i pan nawet nie potrafisz znaleźć odpowiedzi.

Na twarzy „Frygi” wybił się tym razem uśmiech prawdziwego zadowolenia z siebie.

— Jeśli o to tylko idzie...

— Więc pan rozumiesz tę sprawę?

— Co do joty! co do najmniejszego szczegółu.

Wykrzyk ten wyrwał się mimowoli z piersi agenta, który zdawał się go już po chwili żałować.

Sędzia kręcił głową. Adwokat z wagą przysłuchiwał się tej małej utarce.

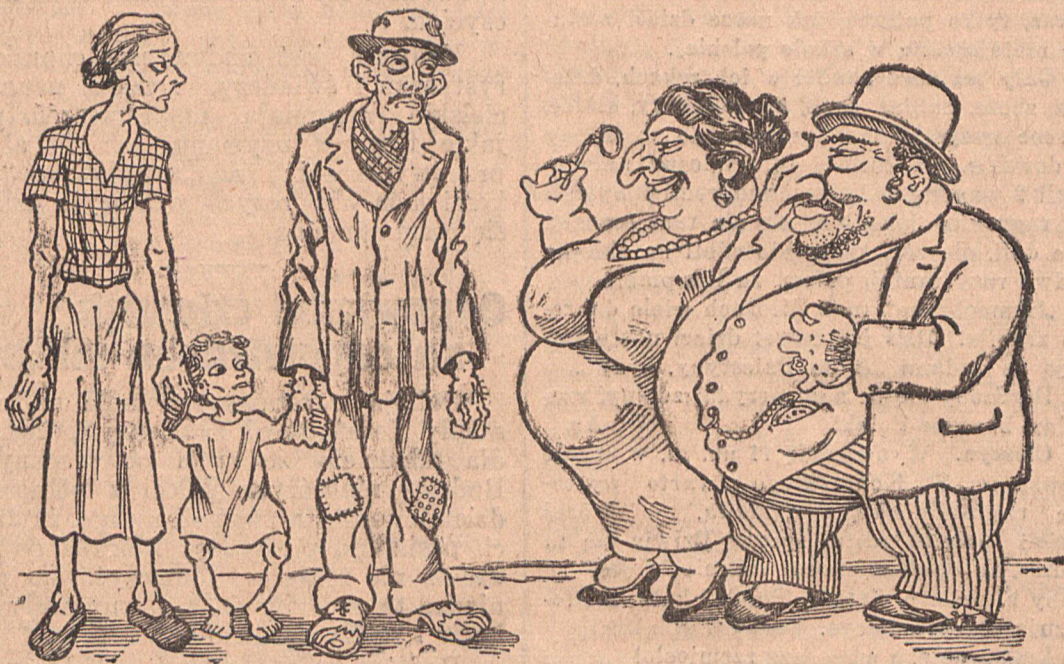
— I mógłbyś pan to nam objaśnić?

„Fryga” namyślał się przez krótką chwilę.

— Tak, proszę pana sędziego, z dwo-

ma zastrzeżeniami. Jeśli pan sędzia chce mnie wysłuchać nie w charakterze urzędowym, lecz prywatnym i... jeżeli panu sędziemu wystarczą, zamiast stanowczych dowodów, prawdopodobieństwa i przypuszczenia, zresztą oparte na faktach...

(D. c. n.)



Robotniku i Chłopie polski i Ty Inteligencje, co masz być przykładem dla innych

zbudź się!!!

Jeżeli Ci ojczyzna nie droga, to dla przyszłości swych dzieci,
którym grozi jeszcze większa nędza i poniewierka
a hańba dla Narodu Polskiego jaka go czeka

przez popieranie żydów

**Zbudź się i walcz... Walcz o Polskę bez żydów
a będzie Ci dobrze, dzieci Twoje nie będą głodne i obdarte.
Polska — dla Polaków.**

Pamiętaj nie kupuj u żyda!

RODACY! dobrobyt w Polsce musimy mieć

ale przez uświadamianie społeczeństwa naszego o niebezpieczeństwie żydowskim. W tym celu wychodzi co tydzień „SAMOOBRONA NARODU”, którą należy po przeczytaniu oddać drugiemu. Prenumerata wynosi kwartalnie 1,30, rocznie 4,50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: **Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.**

Żądać bezpłatnych numerów okazowych.

*

Niechaj każdy Czytelnik rozda od siebie pewną ilość odezw powyższej treści, którą wysyłamy po opłaceniu zamówionej ilości, a mianowicie:

100 sztuk 0.90 gr

500 sztuk 3.50 zł

1000 sztuk 6.00 zł

Ceny z przesyłką pocztową.

Zamówienia i pieniądze kierować: **Samoobrona Narodu, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25. K-to czek. P. K. O. 206078.**

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,30 zł., półrocznie 2,40, rocznie 4,50 zł — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,30 zł, za 5 egz. 4,90 zł, za 10 egz. 8,20 zł wraz z kosztami przesyłki. Kolportaż: Ponad 15 egz. po 6 gr, ponad 50 egz. 5½ gr. ponad 100 egz. po 5 gr. płatne zgóry. — Niech każdy Polak rozpowszechnia „Samoobronę Narodu!”

Ceny ogłoszeń: za 1 mm 1-lamowy na str. 3-lamowej 30 groszy. w tekście 50% drożej od cen zatekstowych. Adresy w dziale: „Informator firm chrześc.” (trzy wiersze szpaltowe petitowe) 2,50 zł.

Za numery ekonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy na 40 gr na koszty korespondencji.

Adres administracji i redakcji: **Poznań, Al. Marcinkowskiego 25.**

Redaktor nacz. i odpow.: **Kazimierz Gajewski, Kalisz, ul. Łódzka 38.**

Wydawca: **Tadeusz Przykucki, Poznań.**

Członkami Drukarni Centralnej. **Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25. — Telefon nr. 33-30.**